

Grey Scale #13



DANES-PICTA.COM

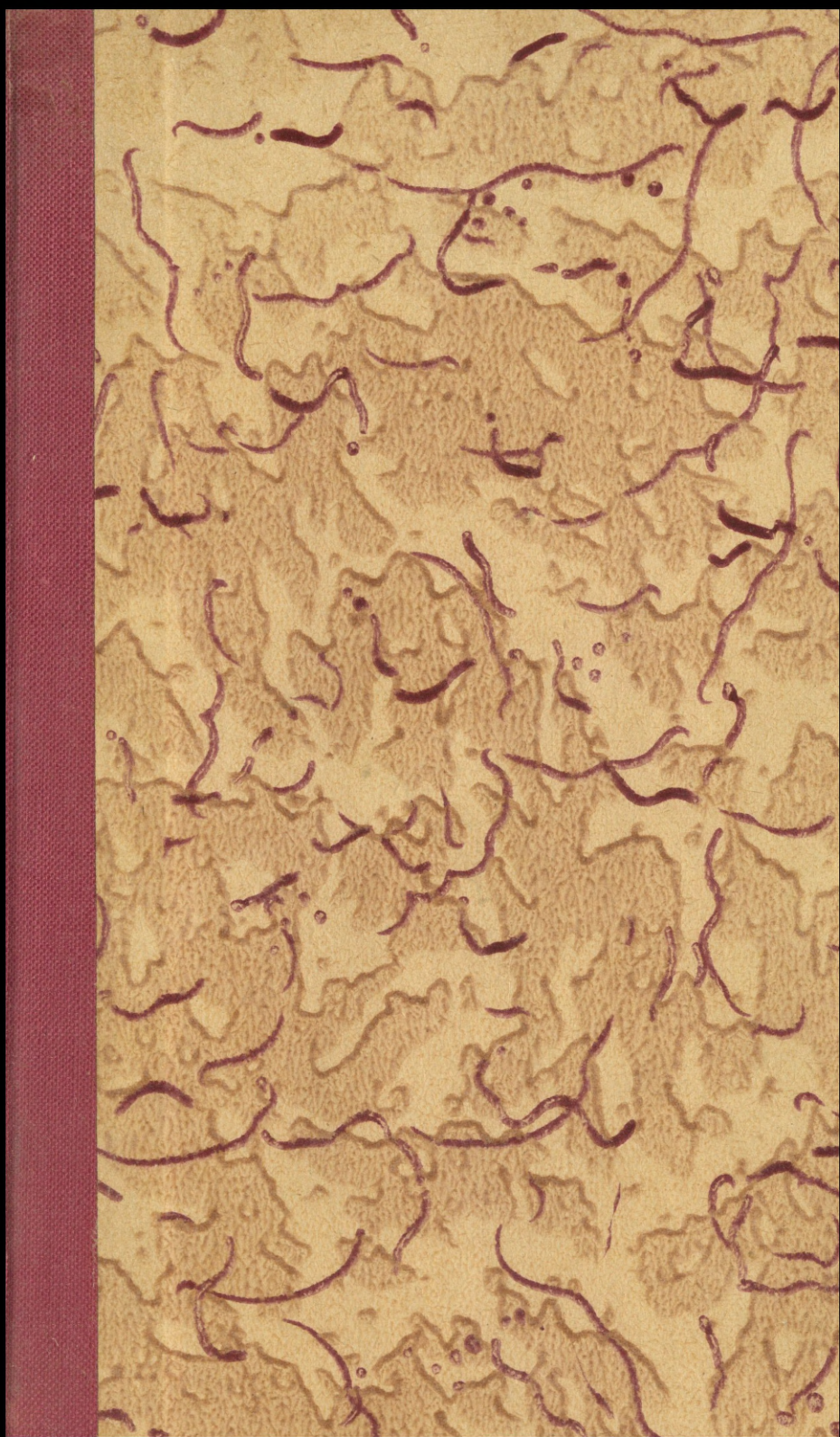
A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



Colour Chart #13

Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black

DANES-PICTA.COM



501. 100. 445



BIBLIOTEKA POLSKA.

**KRÓTKI
RZECZY POLSKICH SEJMOWYCH
KOMENTARZ**

krak

JANA PONĘTOWSKIEGO,

ORAZ

VI

**DELIBERACYA
O SPOŁKU I ZWIĄZKU KORONY POLSKIEJ
Z PANY CHRZEŚCIAŃSKIMI
PRZECIWKO TURKOWI.**

Zeszyt jeden.

Wydanie

KAZIMIERZA JÓZEFA TUROWSKIEGO.

W KRAKOWIE,

NAKŁAD WYDAWNICTWA BIBLIOTEKI POLSKIEJ.

Czelonkami Drukarni „Czasu“.

1858.



Główny skład dla

Królestwa polskiego i Cesarstwa rosyjskiego

W księgarni **Gustawa Gebethnera i Spółki** w **WARSZAWIE.**

DELIBERACYA
O SPÓŁKU I ZWIĄZKU KORONY POLSKIEJ
Z PANY CHRZEŚCIAŃSKIMI
PRZECIWKO TURKOWI.

Przydane są poselstwa i responsa sławnego króla Zygmunta
pierwszego.

Cel, do którego te pisma zmierzają, ten jest:

FESTINA LENTE.

Wydanie

KAZIMIERZA JÓZEFA TUROWSKIEGO.

KRAKÓW.

NAKŁADEM WYDAWNICTWA BIBLIOTEKI POLSKIEJ.

—
1858.

DELIBERACYA

O SPÓŁKU I ZWIĄZKU KORONY POLSKIEJ

Z PAŃY CHRZEŚCIAŃSKIMI

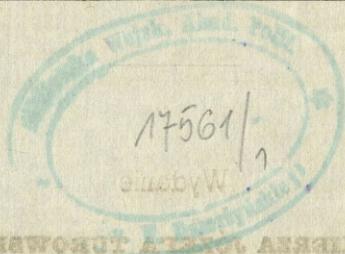
PRZECIWKO TURKOM.

Wydane za polecenia i rozporządzeniem starosty królewskiego
pierwszego

Cał. do którego w piśmie zwrócić należy

WESTNA LEHTE

CZCIONKAMI „CZASU.“



KAZEMIERZA JÓZEFA TURKOWICZEGO

KRISTON

WYDAWCA WYDAWNICTWA KRISTON POLSKIEJ

1858

POLAK POLAKOWI S.

Po wzięciu od Turków Rabu, zamku mocnego węgierskiego, i po zjednoczeniu p. wojewody siedmiogrodzkiego z cesarzem jego m. chrześcijańskim, o żadnej innej rzeczy teraz ludzie więcej nie pytają się, i między sobą rozmów nie mają, jedno o spółku korony polskiej z pany chrześcijańskimi. A czynią to dobrem sercem, obawiając się tego, abyśmy od inszych narodów opuszczeni, sami bez pomocy i ratunku marnie nie zginęli. Święte i chwały godne pieczołowanie i staranie dobrych synów o matce i ojczyźnie swej miłej. Ale iż na tej deliberycyi zawisło zdrowie i (czego Panie Boże racz nas zachować) upadek rzeczypospolitej, potrzebuje wielkiego rozmysłu i uważenia. Przeto w tak wielkiej i wątpliwej sprawie, zda mi się, abyśmy posłuchali rady Ducha bożego, który tak mówi: *Interroga patrem tuum, et annuntiabit tibi majores tuos, et dicent tibi.* I Dawid król i prorok w wielkich rzeczach odwoływa się *ad scripturas populorum et principum horum, qui fuerunt in ea;* abyśmy się pierwiej przypatrowali, jako przodkowie nasi tę deliberycją rozbięrali, uważali, i jako się w niej sprawowali, — a wzięwszy od nich modłę i wzór, do dzisiaj-

szych czasów sprawy stósowali i miarkowali. Zdało mi się tedy niektóre rzeczy z swoich kart *publicorum monumentorum* na jawie wydać. A tak cię proszę, abys to pilnie czytał, i u siebie dobrze uważał, a co będziesz rozumiał być najlepszego, tego się trzymaj. Co ja już baczeniu i rozsądkowi twemu przypuszczam.

Vale.

POJAK ROZKAZOWI 2

Porozumienie od Łuków Hrabu, zamku mojego wo-
 jowskiego i po zjednoczeniu w województwie sandomierskim
 tego z cezarzem jego m. obywatelskim, a wadzej innej
 rzeczy także wzięci nie były mi i wzięty są
 rozumow nie takie jedno o spółku korony polskiej z pa-
 ni obywatelskim. A cezarz to dobron sercem do-
 wiało się tego, abymy od innych warunków opusz-
 ciali bez pomocy i atakuu marale nie zgale. Sze-
 i kwoty godne plesowanie i atakuu dobron wyow
 o ataku i owoznie swy miler. Ale is na tej delicia-
 cyi zuywio zdrowie i czego. Lanie bose raz was za-
 bowy) upadek wezypozostali, parzobnie wielkiego
 rozumnie i wawonia. Przeto w tak wielkiej i wglipowej
 powiecie tak mi się abymy postuchali rany. Ducha do-
 woz, który tak mowit. Interwoy powow tunc, et mawia-
 cibus. Wot mawioner ruz, et dicitur. I. David. Krol i
 mowit w wielkich rzeczach udwoywa się od rozwin-
 ma. Powiedzenie to oim waw. Powin, qui. Jurem in. Cori
 abymy się miewi) przytawiali, jako niewidkowie uszi
 se. Dohmowa) rozbiemli, mawali, i jako się w niej sru-
 awiali — a wistawcy od nich mowit i waw. do. Klicij).

CONSILIUM PIERWSZE.

EX HOSIO CARDINALI.

Obyczaj rad i namów wszelakich, jedni z ucziwego, drudzy z pożytecznego, zawsze miarkowali; wiele ich, że ucziwe i pożyteczne zaraz uważać trzeba, rozumieli. Takowi, gdy im to oboje przypadalo, większe zawsze baczenie na ucziwe mieć zwykli. Zkąd ona pochwały godna powieść od Arystydesa poszła, który acz pożyteczne, ale *non ex dignitate* Atenieńczyków spalenie obozu lacedemońskiego, za radą Temistoklesa być rozumiał. Wielkiej bowiem wagi jest *dignitas*, która według zdania mądrych, na ucziwem należy; i onej tak wielka jest u wielkich a wyniosłego umysłu ludzi cena, że dla niej nietylko bogactwa i majątności, ale też i gardła swe odważali. Teżże zacnością i pięknnością gmin pospolity zjęty, dojsć nie mogąc, w wielkich i przednich ludziach dziwuje się. Która to *dignitas*, acz we wszystkich sprawach zawsze, ale nawięcej w rzpltej ma być uważana; ile gdy się tknie podniesienia wojny, abo stanowienia przymierza.

Mnie zaś zda się, że jako ucziwe trzeba mieć na pilnej pieczy, tak też pożytecznego zaniedbywać nie godzi się: ile do którego się nie sprośności nie przymięsza, i owszem jakąś ozdobę za sobą ciągnie. A iż tych czasów i od Ojca ś. papieża i od inszych panów chrześciańskich, ku podniesieniu wojny złączoną mocą i dostatki chrześciaństwa przeciwko Turkom potuchę mamy, roztrząsnąć pierwej potrzeba, jeślibyśmy to zacząć mogli

nie targając przymierza i przysięgi, na których prawa narodów wszelakich są zasadzone. Nadto w to trzeba pilnie wejrzeć, żebyśmy chcąc odrazić od siebie Turka, myśląc o ich zginieniu, nas samych i ojczyzny miłej w ostatnie niebezpieczeństwo nie podali. Gdyż tedy ze dwu przyczyn najwięcej wojna sprawiedliwa być może: albo odbierając swoje, albo gdyby pierwiej opowiedziana i podniesiona była, — my ani do odbierania cesarzowi tureckiemu przyczyny nie mamy, gdyż, nietylko nam nic nie wydarł, ale gdy nasi częstokroć jego brali, czasem przeglądał, czasem przyjacielskie, żeby mu było nagrodzono, albo wrócono, żądał. Ani żebyśmy mieli opowiedzieć i podnieść przeciwko niemu wojnę, przyczyny żadnej nie mamy. Bo nam nigdy obrazy ani krzywdy żadnej nie uczynił. Przymierze zaś i pakta które z nim mamy, bez wszelakiej przyczyny łamać, zdradnego raczej i wiarołomnego zda się rzecz być, niż miłującego rzpląta chrześcijańską, niż uważającego dobre i uczciwe swe. Te dwie przyczynie najwięcej *ad dignitatem* przynależą. A jeśli komu Turczyn przymierza nie dotrzymał, jeśli przeciwko postanowieniu, wojskiem jego które państwo ukrzywdzone, to podobno nie mniej tureckiej zdradzie, jako, że mu się przyczyna dała, przypisano być może. Gdyż jest jasna, że on przymierze z nami postanowione zawsze trzymał.

A też ilekroć wojnę kto przeciw przymierzom i przysiędze z samego uporu podniósł, zawsze rzpląta nieobżalowaną szkodą, a sami hetmani którzy przyczyną byli, śmiercią swą tego przypłacili. Co mimo insze, których jest nie mało, przykłady, z śmierci Władysława króla węgierskiego, który pod Warną zginął i wszystko wojsko utracił, jawnie każdy baczyc może. Nuż jako jest niepewna panów chrześcijańskich między sobą konfederacja, jako niebezpieczne i słabej nadzieje zjednoczenie to wojny, i niedawnemi czasy z skutku, z sprzysiężenia które z Karłem piątym cesarzem chrześcijańskim Wene towie uczynili byli, pokazuje się. Przyszli bowiem do tego, że gdy się cesarz od nich odłączył, pokój u Turka, poddawszy mu dwie mieście dosyć obronne, okupować musieli.

Niemniej się też na to oglądać mamy, że gdzieby z tych panów chrześc. który ustąpił, ten związek wojny, albo zamieszający się musiał, albo więc ustać. Zaczem nie tak inszych panów chrześcijańskich włościom, jako koronie tej, mocy i wtargnienia tureckiego z wielkiem niebezpieczeństwem obawiać by się potrzeba, którym Wołosi i Multanowie hołdują i Tatarzyn podległ. A ci wszyscy, jakoby mogli mieć jaką słuszną przyczynę i potęgę do podniesienia wojny przeciwko Polsce, z pilnością czuhają. Zaś ta korona tak zewsząd możnym nieprzyjacielem jest otoczona i ogarniona, iż śnać nie o podniesieniu wojny przeciwko któremu z możnych, ale o sobie samych myśląc, i od przyległych nieprzyjaciół pogranicznych obronie, i odparciu gwałtownych najazdów, jest co z sobą czynić.

Nadto dla pozyskania wiary i odebrania tych miejsc, które niekiedy wiarę chrześcijańską trzymały, nie mamy wojny przeciwko Turkowi podnosić. Ponieważ to jest nie mniejsza część wiary naszej, co się rzecze raz i przysięgą umocni, że to trzeba mocnie i statecznie trzymać. A w popieraniu krzywd miłego Boga, i lud sam, i wodzowie tego ludu mają być szańczego żywota, świętobliwych obyczajów, wolnymi od wszelakich sprośności i próżnymi grzechu, niezmazanego sumnienia, niewinnego żadnej zdrady. Czego wszystkiego więcejby się podobno życzyć, niż przyznawać narodowi naszemu mogło.

Niemniej nas od podniesienia tej wojny hamować mają tak jasne gniewu boskiego znaki, przez tak wiele lat trwające prawie po wszystkiej Polsce, powietrza morowego srogość, niesłychana zboża drogość, niezmierny głód, we wszystkich sprawach trudna, zawichłana, i która końca prawie mieć nie może rada, serc ludzkich domowe zajątrzenia, w różne sekty rozróżnienie narodu polskiego. A co większa, że niepobożności, bluźnierstwom, mężobójstwom, zbytkom, wszeteczeństwom i złościom inszym rozlicznym żadnego karamia naznaczonego niemasz.

A co za wodze, co za hetmany mamy, których w sprawowaniu wojska rostopność, w dzielności ćwiczenie, w potrzebie szczęście, byłoby nam tak uznane

i wiadome, którym nietylko młodość naszą, nietylko żołnierza, ale nas i zdrowie nasze, słuszniebyśmy poruczyć mogli?

Więc starego i ćwiczonego żołnierza, nie mamy, których bywałość i umiejętność bardzo wiele na wojnach, (jako Julius cesarz mówi) może, że oni w przeszłych potrzebach wprawieni, jakoby sobie począć mieli, sami przez się nie mniej umieją, niżby im kto miał pokazać. Zaczem bardzo małą garścią ludzi, ale w rzeczach rycerskich biegłymi, wielkie Pompejuszowe, lecz niewyćwiczone wojsko był poraził, i Alexander trochę żołnierza niewaleczną Azją pod moc swa podbił. Ku temu, *nervum belli* nie mamy; panowie się wykrzyli, szlachta zubożała, kupcy zniszczeni, oracze do wielkiej nędzy przez złe lata i do wielkiego niedostatku przyszli, wojenne rynsztunki niegotowe, prochów do strzelania bardzo mało, dział burzących mało co. Nuż ktoby je rychtował i z nich strzelał, ledwo kogo w tem biegłego najdzie. Z drugiej strony nieprzyjaciel z każdej miary jest gotowy i opatrzony, częstemi z dawna wojnami wyćwiczony; w rzeczach rycerskich biegłych i sprawnych ludzi ma bardzo wiele, i wiele inszych rzeczy, które potężność, dostatki, i gotowość tego to nieprzyjaciela pokazują.

po dwadzieścia lat w...
z nich unieś nad to...
dochodzą, jakichby...
i unowocześn...
to iż...
z tym...
stanowił...
Ciebie...
do...
w...
lud...
prze...

CONSILIIUM WTÓRE.

EJUSDEM UT SUPRA HOSII CARDINALIS.

Gdyż z przeszłych spraw i tych które przed sobą mamy, i tych któreby kiedy na potem przypaść mogły, mądrzy ludzie dochodzą; porządnie sposób terazniejszej konfederacyi, z przeszłych o temże namów i rad każdy stanowić może.

Sposób tedy deliberacyi przeszłych czasów ten był. Uważano naprzód moc i siłę turecką, a potem potężność chrześcijańską. Moc turecką, bogactwy i gotowością wojenną miarkowano. Bogactwa tureckie te były: dwanaście milionów dukatów rocznych i zwykłych dochodów. Co wszystko on tylko na samą wojenną potrzebę obraca. Gotowość zaś wojenna takowa. Dwieście tysięcy ludzi żołnierskich konnych i pieszych z wielkim dostatkim dział, któremi ziemią walczyć zwykli. Trzysta galer mniejszych i wielkich, z wielką liczbą inszych okrętów i dział, na morze sposobnych.

Chrześcijańska zaś moc i dostatek z przeszłych wypraw od czterechset lat, które czyniło chrześcijaństwo przeciw poganom, chcąc wyzwolić ziemię świętą, upatrowali i uważali, i coby za wojska i potężności, na tak mocnego nieprzyjaciela potrzeba, stanowili.

- Które to trzy wyprawy te były:
- pierwsza, za Urbana II. roku 1085;
- wtóra, za Eugeniusza IV. roku 1144;
- trzecia, za Innocencyusza IV. roku 1244.

Z których pierwsza wyprawa więcej niż po trzykroć sto tysięcy ludzi wojennych w sobie zamykała. Insze

po dwakroć sto tysięcy nie przechodziły; w żadnej jednak z nich mniej nad tę liczbę wojska nie wychodziło. I ztąd dochodzili, jakichby teraz wojsk i dostatków za większą potężnością i zmocnieniem tego nieprzyjaciela potrzeba. Rozumieli i to, iż zdrową radą i dobrym porządkiem z tym nieprzyjacielem wojnę zawieść trudno, ażby przynajmniej mając 180 tysięcy ludzi do boju wybranych. Chybaby kto Panem Bogiem kusić, i rzeczy chrześcijańskie do wielkiego a pewnego niebezpieczeństwa, stojąc przy uporze, podać chciał. Z których 180 tysięcy, trzy wojska miały być popisane: jedno ziemią 60 tysięcy w sobie ludzi mając, któreby przez polską i węgierską ziemię prosto ku Konstantynopolu ciągnęło. Wtóre wojsko także ziemią, któreby *per forum julium* tamże obróciło się, 60 także tysięcy ludzi wojennych. Trzecie wojsko na morzu, ludźmi także naszymi i dostatkami dział i broni opatrzone. Do zebrania i zatrzymania wszystkich tych wojsk siedmi milionów dukatów potrzebę mieć rozumieli; tak, aby trzema wojskom dane były po dwa z nich każdemu miliony, i trzysta trzydzieści i pięć tysięcy dukatów. Na którą sumę wszystkie ziemie chrześcijańskie, najwyższy biskup, cesarz i ośm królów, trzynaście książąt, składać się, i tę wszystkę gotowość przez trzy lata sporządzać mieli. Ta deliberacya przed pięćdziesiąt i czterema laty, to jest roku pańskiego 1518 odprawowana i stanowiona była; z którą jeżeli terazniejsze czasy stósować będziemy, różny sposób i przeciwny daleko znajdziemy. Moc i siła turecka daleko mniejsza, niż teraz jest, była. Nie mieli na ten czas Turcy bogatego Egiptu; nie mieli węgierskiej ziemie, nie mieli Rhodis, i innych wiele insuł, które teraz pod moc swą podbili; jeszcze natenczas ustawicznymi zwycięztwy nie tak się byli wynieśli, jeszcze o niezgodzie chrześcijańskiej byli nie usłyszeli. A teraz chrześcijaństwo jest we wszystkim mniejsze, a potrzeba przypada. Królestw tak wiele bogatych utraconych, jedno tylko kilka panów związku tego pomagają, i to odlegli i w wojennych sprawach barzo różni. Drudzy domowemi niesnaskami i walkami między sobą rozerwani; głodu, morowego powietrza dosyć w chrześcijaństwie; sumnienia ludzkie zmazane, miłość spólna zgasła, ochota

w ludziach zginęła. Co jeżeli tak trudno na wszystko chrześcijaństwo, a cóż jednemu narodowi? cóż nam?

Autor libri przydał ex comite Natali, lib. 21, 22 et 23.

Czwarta konfederacya była czasów naszych, *sub Pio V pont. max.* roku 1574, którą uczynił przeciwko Turkowi tenże ojciec święty, Filip król hiszpański i Wenetowie, pod pewnemi kondycjami, których było 25; ostatnia ta była: aby żaden z przysięgłych nie śmiał brać przymierza z Turkiem, krom rady i wiadomości inszych do konfederacyi należących. Było wszystkiego wojska chrześcijańskiego galer i pospolitych okrętów 198. Tureckich samych wielkich galer 180, mniejszych zaś 129. Poseczęła się z przodku nieco ta wyprawa; otrzymali chrześcijanie z Turków zwycięstwo; zginęło pogańskiego ludu w potrzebie 25 tysięcy, wzięto ich w niewolę 5000. Chrześcijan z różnych narodów, którzy byli na tureckich okrętach przykowani, piętnaście tysięcy wyzwolono. Galer wielkich 117, mniejszych 13 i innych wiele okrętów pobrano. Zaczem taka trwoga na tureckie *imperium* przyszła, że sławnej pamięci Stefan król polski, który natenczas będąc wojewodą siedmiogrodzkim, snadną wiadomość o wszystkim mieć mógł (bo i sam cesarz turecki list dosyć unizenie nad zwyczaj żądając o konopie, powrozy i insze potrzeby *ad reficiendam classem* do niego pisał) powiedział: iżby małym wojskiem Konstantynopole mogło być wtenczas być wzięte.

Nie wspominam jakie rozerwanie o przodkowanie w regimencie między hetmany wojska chrześcijańskiego; jakie rozterki o łup z nieprzyjaciela wzięty między Włochy a między Hiszpany były. Gdyż to wszyscy twierdzą, i rzecz sama natenczas pokazała, iż nie tak mocą tych wojsk zebranych, ani sprawą hetmanów, ani mężstwem żołnierza, ale z opatrności Pana Boga samego, prawie cudowne to tak znaczne z tego nieprzyjaciela zwycięstwo otrzymane było.

Wtem zmarł *Pius Quintus*; król hiszpański, mając co z sobą czynić w Niderlandzie, *non stetit pactis*. Wenetów nie stało na wojenne potrzeby. Lud pospolity

tak był wyniszczony, że się mało z majątności swych nie rozbieżeli. Majętniejszy częstemi podatkami; rzemieślnicy i kupcy, że im rzeczy ich nie szły; pospólstwo za drogością zboża; oracze, iż oderwanemi będąc od robót na galery, role zaniechać musieli, do wielkiej nędzy i niedostatku przyszli. Zaczem się liga ta święta, i wszystkiemu chrześcijaństwu bardzo potrzebna, z pociechą nieprzyjaciela, a z wielką szkodą chrześcijaństwa a osobliwie Wenetów, którzy tego dobrze przyplacić musieli, rozzerwała.

Zkąd się znaczy, jaki obyczaj ma być takowych konfederacyj, jakie znoszenia, namowy, spisy, podpisy, juramenta. Jako ma wszystkiej lidze i kondycyom *praeesse* sam Ojciec ś.; niezgodzie między hetmany około regimentu, między żołnierzem różnego a zawsze sobie przeciwnego narodu, około miejsca, żywności, łupu jako zabezpieczeń; jako wielkiego wojska na tak możnego nieprzyjaciela, jakiej zgody statecznej wszystkich panów chrześcijańskich, jakiej potężnej gotowości potrzeba. Gdyż nie dosyć na tem, żeby jednym wojskiem zwycięstwo się otrzymało, ale w długą, nie przez jeden rok, ale i przez wiele lat na wytrzymałą trzeba iść. Nie dosyć na tem, żeby mu się ziemią bitwa dała, ale i morzem moc nie mniejsza być ma.

Opisując tę ligę jeden wieku naszego historyk *comes Natalis*, daje w te słowa przyczynę przedsięwzięcia swego, iż to czyni na przestrożę potomnym czasom; aby więc obaczywszy w czem się obłądziło, bacznie na potem we wszystkich sprawach ludzie postępowali, i uznawszy błąd przeszłych czasów, napomnień w tak ważnych sprawach, gruntowniejszych rad i bezpieczniejszych obyczajów szukali.

Tamże zaraz wielce pochwała zdanie *Petri Laredani*, książeccia natenczas rzeczposp. weneckiej, który radził, aby lekko, nieskwapliwie, łagodnie, nie ostro z tym nieprzyjacielem postępowali; żeby spólnemi traktatami, podawaniem kondycyj już gotowego poganina zatrzymując, moc swą potężniej przygotować tymczasem mogli. Ponieważ (a te są własne jego słowa) żeby Wenetowie wstępny bojem moc turecką mieli pod się podbić, ktoby

o tem myślał, cośby poszedł na szalonego. Żeby zaś mógł się dać stateczny przez wiele lat odpór, to bardzo trudno, dla niezmiernych które muszą być *in classes* nakładów. Podnieść wojnę przeciwko temu, którego się stosów długo wytrzymać nie może, zda się rzecz być nie mądrego, ale bardzo niebacznego człowieka. Gdyż każdy walecznik, abo zwycięstwo, abo upadek ma sobie słusznie kłaść przed oczy. Abowiem co ono mówią, że wojny jest niepewny *eventus* abo skutek, to się rozumie, gdzieby równe, abo więc mało co różne od siebie woj-ska były; ale tu daleko inaczej, co jawna. Gdyby bo-wiem tak wielkie nakłady, tak wielkie uciski pospół-stwa i prawie samych siebie zniszczenie mieli dłużej Wenetowie na sobie nieść, któż tego nie baczy, żeby sa-myh siebie prawie do zguby, i wszystkę włoską ziemię do wielkiego niebezpieczeństwa byli przywiedli? Gdyż sprawy nadaremne wnetże się uprzykrzą, a osobliwe zaś i majątności umniejszają i do zginienia przywodzą.

tego nieprzyjaciela mieli. Ale o tem, żeby kiedy miało być, nadzieja mała. Bo żadnemu się wierzyć nie będzie chciało o przybyciu tureckim, aż tak blisko przypadnie, że się trudno sprzeciwić, trudno i próżno bronić będzie. Jako się w potrzebach u Rodu, Białogrodu i Budzyna przydało. Dla których przyczyn w rzeczach rycerskich ludzie biegli, rozumieją żeby warowniejsza i bezpieczniejsza była, tym nieprzyjaciółom bitwę dać, niż się im oganiając i broniąc zwycięstwa spodziewać. Wojna bowiem nieprzyjacielska, która mię w domu szuka, jako jest barzo niebezpieczna, tak pilnie Pana Boga prosić trzeba, żeby jej nas uchować raczył. Był czas takowy, którego za X Leona papieża najwięcej o takowej przeciwko Turkowi wyprawie rada była. W sprawach wojennych znacznych hetmanów to zdanie było: że ta wyprawa barzo potężna a trojaka, w ten sposób być miała. Pierwsza, żeby Maxymilian cesarz za pomocą niemieckiej ziemie, węgierskiego, czeskiego i polskiego królestw, ku Serwii nad Dunajem się puścił. Wtóra, aby Franciszek król francuzki jako z największem wojskiem z narodów do tego sposobnych zebraniem, z Apulii do Epiru się przeprawił, a z chętnym ratunkiem tamecznych ludzi, którzy Turkom niczego dobrego nie życzą, tam ciągnął, gdzieby z najlepszym być rozumiał. Trzecia, król angielski z hiszpańskim i luzytańskimi posiłkami i z weneckimi okrętami ku Elespontu aby żeglował. Tam zameczki które Dardanellos zowią zbiwszy, prosto na Konstantynopole aby uderzył. Rozumieli bowiem, że gdyby moc turecka aby w jednym z tych kącie nawątlona była, łatwiejby chrześcijaństwu dostateczne zwycięstwo otrzymać. Lecz iż rzecz barzo trudna na on czas była, wszystkę moc chrześcijańskich panów do kupy znieść i przedniejsze potentaty zjednoczyć, tak za wolą pańską stało się, że takowe rady aż do tych czasów naszych, (Panie Boże daj szczęśliwszych i spokojniejszych) są zachowane.

RESPONS

LEGATOWI OJCA Ś. Z STRONY LIGI PANÓW CHRZEŚCIAŃSKICH PRZECIW TURKOWI, OD ZYGMUNTA AUGUSTA KRÓLA POLSKIEGO DANY ROKU 1572.

Nie może jedno wielce chwalić jego k. m. obmyślanie to Ojca ś., które z tak wielką chęcią i pilnością około całości wszystkiego chrześcijaństwa podejmować raczy, jakoby ono przeciw pospolitemu imienia bożego nieprzyjacielowi obronić i w całe zachować mógł. Życzy przytem i żąda od Pana Boga, ażeby jako za natchnieniem a łaską jego świętą, myśl takową jego świątobliwość przedsięwziął, tak też i do końca ku dobremu a wiecznemu pokojowi wszystkiego chrześcijaństwa prowadzić przedsięwzięcie to raczył.

Raduje się naostatek, iż szczęśliwie a nie bez znacznego pożytku rada ta jego święta idzie; który pożytek już chrześcijaństwo z wielką uciechą i radością swą poczuwa, i już go poniekąd zażywa. Co się dotyczy społecznego związku, do którego Ojciec ś. wszystkich panów chrześcijańskich, przykładając im przed oczy niebezpieczeństwa, które nad wszystką Europą z Turkiem wiszą, łaskawie wzywać, pobudzać, i żeby wszyscy jako na gwałt do spólnego ognia, gasić zapal ten wczas bieżeli, w jedność moc i siłę swoją skupiwszy, bacznie a miłe obyczajem ojeowskim radzić raczy, — toć wprawdzie jako wielka jest, i jakowąby nadzieję ku lepszemu szczę-

ściu w sercach ludzkich uczynić mogło, gdzieby złączywszy moc chrześcijaństwa wszystkiego, wojna przeciw Turkowi podniesiona była, łatwie każdy wybaczyć może. Wszakóż jednak nie wszystkich jednak rozumieć mamy. Abowiem gdyż w każdej ważnej sprawie, dwie rzeczy wprzód upatrować trzeba, to jest wola i chęć a przytem też władzę; jeżeli więc to, do czego cię wola i chęć twoja ciągnie, uczynić słusznie albo wykonać statecznie możesz; tuć zaiste wola i chęć jego k. m. w tej mierze takowa jest, że żadnej pobudki i żadnego napominania nie potrzebuje. Czem bowiem albo łaskę Pana Boga wszechmogącego (którą Ojciec ś. przypominać raczy) snadniej sobie zjednać, albo sławy swej i wzięcia u postrotnych narodów, albo nieśmiertelnej sławnego imienia swego pamięci przymnożyćby mógł; co ku zachowaniu całości królestwa tego sposobniejszego wynaleziono być może, jako do potężności przednich narodów i monarchów chrześcijańskich swoją moc przysadzić? Jako w zaciąg ten ucieszny wnieść, i spólnie z inszymi starania i prace tej, która sławę nieśmiertelną za sobą niesie, być uczestnikiem? Życzy sobie k. j. m., aby tego czasu mógł doczekać, kiedyby panowie chrześcijańscy zatarłszy domowe niesnaki, jednostajną chęcią i mocą na tego pospolitego wszystkich chrześcijan nieprzyjaciela uderzyli, i kiedyby z kimkolwiek raczej innym, a nie z tak okrutnym i potężnym tyranem, granice królestwa swego mieć mógł społeczne.

Lecz iż nie zawsze, i nie zarazem to co kto chce, toż albo może, albo mu się uczynić godzi; w sprawach k'temu wielkich a ważnych nie skwapliwie i bez pilnej i długiej deliberacyi poczynać nie potrzeba, — wiele rzeczy jest, które gotową i chętną wola j. k. m. zatrzymawają.

A naprzód z starodawna uczynione przymierze, przysięgą k. j. m. i stanów koronnych utwierdzone, które zawsze przodkowie nasi całe a nienaruszenie zachowali, do którego rozerwania żadnej przyczyny słusznej i jawnej jeszcze dotychczas z obudwu stron j. k. m. baczyć nie może. A jakoby to zaś rzecz była szkaradna, jako niezbożna, jako u ludzi nienawisna i brzydliwa, gdzieby

k. j. m. przymierze, abo raczej przysięgę swą łamać miał, łaćno to jego świątobliwość uważyc u siebie może, a zwłaszcza iż nie jedno pakta i stanowienia wszelakie, ale też i same prawa i państwa królów przysięgą mocno stoją. To też nie jest tajno Ojcu światemu, jako częstokroć nietrzymanie przymierza upadek królestwom przyniosło.

Sami nawet pogani nie bez słusznych a ważnych przyczyn wojny wiedli, i wiare, choć głównym nieprzyjaciółom swym, świątobliwie trzymali. Co jeśli się w tych ludziach znajdowało, którzy Boga nie znając, o inszym żywocie po śmierci nie wiedzieli, daleko więcej przystoi nam przysięgę chować, którzy wiarą powszechną oświeceni jesteśmy. Przetoż ma to każdy, a osobliwie monarchowie, wiedzieć i tak rozumieć, że cokolwiek przed oblicznością i za świadectwem Pana Boga obiecują, cale a nienaruszenie chować i pełnić powinni.

Lecz jeśliśmy rzekli, że już tak przez nas za nieposłuszeństwem ukraiennem, jako przez tego nieprzyjaciela przymierze złamane jest, — wszakoż jednak wiele innych rzeczy zostawa, które chęć i woła j. k. m. od tego odwodzą. Polska nie tego samego ma nieprzyjaciela, ale wiele inszych okrutnych a potężnych narodów, a prawie wszystkie kraj północny, i tych nawet, których morze od nas dzieli na sobie zatrzymać i wszystkiej Europy od nich bronić musi, jako Moskwę, Tatary, Wołochy, multańską ziemię, Szwedy i insze tym podobne narody, z którymi natenczas nie jedno pokoju bezpieczn być nie może, ale i widzi, że rozdrażnieni zobopólnemi zwycięztwy, i zajątrzeni dawną nieprzyjaźnią, już prawie biją na trwożę, wojska przeciw nam szukują. Co gdzieby od nich najmniej król j. m. oko i moc swoje odwrócił, niepochybnie na grzbietach naszych mielibyśmy je. A chociażby nawiętsze i napotężniejsze wojsko j. k. m. miał, żadną jednak miarą, gdzieby mu lud na tak wiele części, jako wiele potężnych nieprzyjaciół ma, rozerwać przyszło, zdołałoby temu nigdy nie mógł, ile wprzód dobrze nie przygotowawszy się, ani potrzeb wojennych ku takowej głównej a gwałtownej potrzebie nie sposobiwszy. Bo pewna to a nieomylna

na, żeby też i wszystka Europa na to się zezwoliła, byłoby jednak co czynić, chcąc wojnę wieść, z tym samym nieprzyjacielem.

Upatruje do tego j. k. m. pożar, który prawie wszystko chrześcijaństwo ogarnął, rozróżnienie umysłów i chęci różnych wiar, których się tych wieków ludzie chwytają. Co jako wiele przeszkodzić może w sprawach ważnych i które spólnie jednostajnego wszystkich obmyśławania i mocy potrzebują, łącznie każdy rozumieć może.

Upatruje nadto niesposobne zdrowie swe, już częścią ustawicznymi robotami, częścią frasunkami i pieczołowaniem o całości rzeczyp. nawałtne. Upatruje naostatki zle, a bardzo trudne lata.

Te wszystkie rzeczy, gdzieby kto dobrze rozumem swym roztrząsał i pilnie uważał, uzna to iście, iż nie bez przyczyny a bacznie, bezpieczniejszej a żadnemu nie-szczęściu niepodległej rady, trzymać się j. k. m. musi.

Ale jednak rzecze kto: że zewsząd od postronnych narodów ratunek, tak morzem jako ziemią, będziem mieli, i raz pokusiwszy się, będzie nadzieja, że abo ucziwy pokój, abo zwycięstwo pewne otrzymamy. Do czego dokąd nieprzyjdzie, wojny zaczętej ustawicznie wieść i kończyć nie przestaniemy. Toć w prawdzie słówka są piękne i uszom wdzięczne, ale zaś, jeśliby szczęście abo tej, abo tamtej stronie zle posłużyło, jeśliby (czego j. k. m. nie rozumie, wszystko jednak cobykolwiek przypaść na potem mogło, uważać bacznemu przystoi) z jakiejkolwiek przyczyny do rozerwania tej ligi przyszło, do kogo się my ucieczem? Z kąd pomocy szukać i ratunku spodziewać się mamy? Na nas samych bez wątpienia wszystka *moles* tej wojny obali się, nas potłumi, tak, iż byłoby to upornego, krnąbrnego i który się rozumem rządzić nie chce, żyjąc w pokoju, wojny pragnąć, przed czasem zguby swej szukać i upadek samemu sobie gotować.

Wiemy i o tem, że przymierze u Turka niepewne, które za okazyją z leda namniejszej przyczynki pospolicie łamać zwykł. Uznawamy, że daleko lepiej i bezpieczniej spólną mocą i obroną, na części rozerwawszy nieprzyjacielskie wojsko, wojnę wieść. Upatrujemy i to,

że lub długo, lub krótko, wielkie niebezpieczeństwo od tego nieprzyjaciela nad nami wisi. Lecz i tego też, jako nie rozumiemy, tak ani mówić chcemy, żebyśmy od spółku zjednoczenia tego, do którego nas Ojciec ś. wzywać raczy, odłączać się zgola mieli, abo do wspólnej wszystkiego chrześcijaństwa wojny, przyłączyć się nigdy nie chcieli.

Wszakóż jednak rozumiemy, iż w żadnej rzeczy skwapliwie a bez wielkiego uważenia postępować i stanowiąc nie nie potrzeba, aby więc śnać, gdziebyśmy co nierozmyślnie i niebacznie postanowili, i samych siebie w jawne niebezpieczeństwo nie przywiedliśmy, i chrześcijaństwu mało co dopomogli.

Ponieważ zlepszem naszym przeglądając krzywd które od Turków mieć możemy, a pokój i przyjaźń powierzchownie z nimi wiodąc, wojska i potrzeb wojennych przyczynić, pokój od inszych nieprzyjaciół obwarować, i pod tym jakim takim płaszczykiem przymierza, okazyl, za którąbyśmy dobrze i znacznie sobie i wszystkiemu chrześcijaństwu posłużyli, czekać możemy, aniżeliśmy jawnie pokój Turkom wypowiedziawszy, na los i szczęście całości rzeczypospolitej puścić, a zatem (czego Panie Boże racz zachować) na hak i do zguby koronę przywieść mieli.

Ta tedy zwłoka i tak pilne rzeczy tych j. k. m. uważanie, tem mniej Ojca ś. obchodzić ma, gdyż też jeszcze inszy panowie chrześcijańscy, których ani przymierze hamować, ani takowe niebezpieczeństwa odwozić nie mogą, i którzy nie tak przyległa temu nieprzyjacielowi granicę mają, do tego zjednoczenia nie przystąpili; gdyż jeślibyśmy przeciw temu spólnemu nas wszystkich nieprzyjacielowi wojnę wieść chcieli, ziemią zwłaszcza (bo o galerach i morskich wojskach natenczas nie się nie mówi), żaden pan chrześcijański więcej ludzi do boju wystawić nie może, jako rzesza niemiecka, przyłączywszy do nich wojsko i armatę cesarza j. m. chrześcijańskiego. Bo aczi żołnierz niemiecki nie barzo sposobny przeciwko Turkowi, ale zaś w pieniądze gotowe zamożniejszy jest ten naród nad insze, i więcej na lud piennyżny dać mogą. Ale tu my jeszcze nie słyszemy, żeby co

pewnego cesarz j. m. w tem postanowił; jednak cho-
ciaoby chciał jego ces. m. i ze wszystką rzeszą niemie-
cką przeciwko Turkowi takową wojnę stanowią, któ-
rąby niejedno bronić się mocy nieprzyjacielskiej, ale też
ziemię węgierską z ręki jego wyrwać mógł; k' temu
żeby nie drzewiej z pola wojsko zeszło, ażby abo uczciwy
pokój, abo pewne zwycięstwo otrzymawszy, — byłoby o
czem się namawiać i pilnie radzić. Teraz nie wiedząc
woli ces. j. m. (gdyż pewnie wiedzieć nie możemy, na
co się książęta niemieckie zezwola), my też zdanie swe
do czasu zawiesić musimy. Ponieważ też i Ociec ś. je-
szcze obyczaju, którymby ta liga być nie miała, żadnego
nie podawa.

Prosi tedy j. k. m. Ojca ś., ażeby więcej czasu do
tej deliberacyi użyzyć jego k. m. raczył. Tym czasem
jako się przymierze zachować ma, co w tem cesarz tu-
recki myśli, przez posły swe wyrozumieć; z inszymi nie-
przyjaciółmi, abo pomknawszy przymierza, abo granice
dobrze opatrzywszy, pokój obwarować; o woli i przed-
sięwzięciu książąt chrześcijańskich dostateczniejszą wia-
domość, i sposobu ligi tej od Ojca ś. opisania oczekiwać
jego k. m. będzie raczył. O czem wszystkiem jako na-
rychlej być może jego świątobliwości król jego m. oznaj-
mić nie zaniecha. Obiecując przytem, że przykładem sła-
wnych przodków swych, nie rzeczypospolitej chrześci-
ańskiej na j. k. m. nie zejdzie, i niepoślednim między
królmi i pany chrześcijańskimi w tym zaciągu pokazać
i stawić się będzie raczył.

LEGACYA

Ś. PAMIĘCI KRÓLA ZYGMUNTA PIERWSZEGO, DO KARŁA
PIĄTEGO.

Posłowie nasi u cesarza jego m. to mają sprawować.

Pozdrowiwszy jego c. m. i chęci uprzejme przyjacielskie oddawszy, powiedzą: że jako do jego k. m. przyszła wiadomość o radach i namowach j. ces. m. pospołu z książęty rzeskiemi o obronie i zmocnieniu rzeczyposp. chrześcijańskiej, zaraz one posłać raczył. Naprzód, żeby nawiedzili j. c. m.; potem, żeby te rzeczy opowiedzieli, które się mam ku zachowaniu rzeczyposp. chrześcijańskiej wielce przynależeć zdadzą, którym jeśli się prędeż a pilniej niż przedtem nie zabieży, wielką szkodę rzeczyposp. chrześcijańskiej przynieśby mogły. Czego wszystkiego ta jest summa i fundament, żeby się pokazać mogło, dla czego się tak pilnie, o pokój tych królestw staramy, i owszemby się wszyscy starać mieli.

Że od tego czasu jako Turczyn Grecyą a Tatarzyn Taurykę osiadł, nigdy te dwoje królestwa, węgierskie i polskie, od najazdów tych nieprzyjaciół wytechnienia nie miały; z którym acz na czas przymierza bywały, na czas im się odpór stateczny dawał, przecie ani na wiarę którą byli powinni chować, ani na przysięgę, ani na szczęśliwe wodzenia i zwycięztwa przodków naszych baczni mając, hamować się nie chcieli, żeby jeśli nie na czoło, tedy zdradliwie jednak i niespodziewanem wpa-

daniem w graniczne kraje, najeżdżali i pustoszyli. Zaczem te królestwa niszczyć i pustoszyć poczęły, a nieprzyjacielskiej mocy co dzień przybywało.

W zahamowaniu tych najazdów i niebezpieczeństw, że nie zeszło nic na pracy, na żadną rzecz się nie oglądając, z spraw królów tak polskich jako węgierskich znaczy się; a osobliwie familia nasza i ustawiczne wojny które się wiodły to pokazują, i naostatek Władysława, a potem Ludwika królów węgierskich zginienie, jasnem tego jest świadectwem.

Nic nigdy nie zeszło na węgierskich i polskich królach inszych, i nas samych potem w obwieszczaniu tych niebezpieczeństw, i prawie upadku nad wszystkim chrześcijaństwem wiszącego, od namniejszego aż do najwyższego z panów chrześcijańskich, tak, że żadnego zjazdu w koronie nie było, na którymby te nieszczęsne czasy oplakane nie były. Przecie nigdy nad słowa i nad obietnice otrzymaliśmy nic nie mogli.

I owszem w tych czasach panowie chrześcijańscy, słowy jakoby tę wyprawę powszechną pokazując, rzeczę samą niezgody i niesnaski między sobą siali, i każdy sercu swemu dosyć czyniąc, jeden drugiego drażnił, a dotąd nie, jedno zewnętrzne wojny i sedycye; a co świętsza, codzień tego złego przybywa, tak, że nietylko świeckie sprawy, ale też co Bogu przynależy, wszystko z wielką hańbą i sromotą zamieszało się i popsuwało.

Zaczem stało się, że dwoje wielkie wrota chrześcijaństwa wszystkiego, Białogród i Rod, są odjęte, i potem królestwo węgierskie i z królem swym rozgromione i rozerwane, a korona nasza częstokroć od Tatarzyna spuszczonego od Turka spustoszona, żeby nam królestwu węgierskiemu, bawiac nas sobą, posiłku dać nie dopuścił. A chociaż za łaską bożą wiele zwycięstw szezęśliwych nad Tatory otrzymaliśmy, ale tak wielka jest tej niecenotliwej gadziny mnogość, że im jako hydrom jakim lby wyrastają, i żadnem wojskiem hamowani, żadną strażą ustrzeżeni być nie mogą.

Jeszcze jakoby to była mała, ku nawałnieniu tych dwóch królestw i wszystkiego chrześcijaństwa przystąpiła królestwa węgierskiego tak gwałtowna wojna, nad

którą nie chrześcijaństwu szkodliwszego, nie spólnemu nieprzyjacielowi użyteczniejszego być nie mogło. Czegóż bowiem ma się on więcej obawiać, widząc iż to królestwo, które mu wielkim piem do zniszczenia chrześcijaństwa było, nietylko od niego zwątlone i poniekąd opanowane jest, ale też zginieniem tych dwóch królów i wojną domową, samo się trawi. Który gwałt jeszcze zrazu bacząc, nie zaniechaliśmy się z wielką pracą i nakładem o pokój i o zgodę starać i traktować; ale aż dotąd jakim nieszczęściem, nic pieczołowania nasze, nic rady nie sprawiły. By to było w nasze, daleko więcejbyśmy byli woleli, żeby się był k. j. m. Ferdynand przy tem królestwie spokojnie został, że i naszym jest powinnym, i przy dostatkach wszelakich pańskich, z jego ces. m. i z inszemi niemieckimi książętami złączony, przyległemi też królestwy swemi tak możny, że trudnoby kto inszy królestwu węgierskiemu snadniej i bezpieczniej, nad króla j. m. Ferdynanda, miał dać obronę. Lecz iż tak losem padło, że to królestwo dosyć utrapione rozdwoiło się i już do złego przychodzi: nie mogliśmy się dać i przedtem i teraz do tego przywieść, żeby się to wojną rozstrzygnąć miało; gdyż to nie wiedzieć, jakby padło, i wiele złego na rzeczposp. chrześcijańską za sobą ciągnie.

I chociaż nakłady, prace, które się w porównaniu tej sprawy daremne czyniły, od dalszego obmyśławania nas odrażają, my jednak częścią dla niebezpieczeństwa które nad wszystkiemi wisi, częścią nadzieją o roztropności i o cnotach na wszystek świat jawnych j. ces. m. przyciśnieni, do tego co nawiętsza i prawie ostatnia jest, przystępujemy.

W czem dwie rzeczy j. ces. m. przedsięwziąć potrzeba: wojny tureckiej trudną odprawę i domowego pokoju potrzebę. Trudność tej wojny ztąd się znaczy, że gdy jeszcze ten nieprzyjaciel był słabszy, a chrześcijaństwo daleko potężniejsze, przecie jednak chrześcijaństwo onych czasów, rozumiejąc że jeden ani dwa do zahamowania mocy tej dosyć nie mogli uczynić, obyczaj generalny wyprawy na tak wielu zjazdach, w tak wielu radach namawiając, aż do tego czasu zna-

leść go nie mogli, i owszem wiele królestw i państw w nadzieję tej walnej wyprawy, częścią też swym siłom dufając, w szrankach z tym nieprzyjacielem zginęło.

A pokój domowy teraz więcej niż kiedy jest potrzebny, że niesnasek tak w świeckich jako i duchownych rzeczach, więcej niż kiedy namnożyło się. Czem samo wszystko chrześcijaństwo może zniszczyć, choćby się żaden obcy nieprzyjaciel postronny do tego nie przyczynił. Nic bowiem inszego teraz nie słychać, jedno że się przymierza stanowią, a zaś rwą; jedno że niestworności, niezgody, rozterków pełno wszędzie. Nuż jeżeli jedna którakolwiek *heresis* tak wielkie chrześcijaństwo zatrudniała, i wiele ciężarów przywodziła, a cóż terazniejsza wszystkich kacerzów klótnia, która mimo insze zewnętrzne niezgody i biez boży za sobą ciągnie, przeciwko któremu dobre rady, o których przełożęństwo przemyślna, trudno iść dobrze mają.

Dla czego, iż jego ces. m. jako pan mądry rozumie, że wojna z postronnymi nie może swej wyprawy i przygotowania mieć, aż pierwej domowe niesnaski uspokoiwszy, a uspokoić się nie mogą jedno za pokojem; naprzód potrafić trzeba w to, żeby zaszcia wielkie wojen węgierskich niemieszkałe za staraniem j. ces. m. spolem z królem jego. m. rzymskim, bratem jego, uskromione były. Ku temu, żeby się niezgody wszech panów chrześcijańskich i wielka swawola heretycka, jeśli całość rzpltej chrześcijańskiej jako przysłusza miłujemy, znieść się mogła.

Toć prawda, że cesarza j. m. tak wielka jest możności i zacnych spraw obfitość, względem której trudno się ma nieprzyjaciel obrać, któryby się oprzeć mógł; ale domowych niesnasek zapal jest tak wielki, że póki się ten nie uprzątnie i nie zatłumi, nie się nie może począć przeciwko nieprzyjacielowi postronnemu z całością królestwa węgierskiego, *pro dignitate* jego. ces. m.

Nie idzie w tym szańcu wojny węgierskiej tylko o węgierskie, które jest tarczą od Turków, królestwo; ale też i o nasze polskie, które jest obroną tych wszystkich krajów, zkađ oni Goty, Wandali, Hunni, Alani byli poszli, którzy wszystkiemu chrześcijaństwu byli sro-

gimi; a sprosna srogość tatarska te wszystkie przewyższa, którzy na on czas przepadłszy przez nasze królestwo, dali się znać inszym narodom. A tak nie mniejsze trzeba mieć baczenie na królestwo polskie, niż na węgierskie, które za tą wojną abo się zatrząsnąć, abo z królestwem węgierskiem upaśćby musiało; zaczemby już do upadku wszystkiego chrześcijaństwa wrota były otworzone.

Żeby uważał jego ces. m., że takowe kontrowersye i rozbierania o królestwie węgierskiem, były i przedtem między przodkami j. ces. m. i Węgry; woleli jednak oni za jakąkolwiek zgodą te burzliwości hamować, i wojnę rzpltej chrześcijańskiej barzo szkodliwą odwracać, acz jeszcze chrześcijaństwo nie tak w wielkiem niebezpieczeństwie, jako teraz, było położone.

Żeby jeszcze uważał jego ces. m. mały czas, i jedyną tę samą okazją do tej zgody i pokoju stanowienia; która jako spełznie, nie nie zostanie, jedno na wojenne a omylne szczęście, jako kostką rzucił, wszystko puścić. Dla tego prosić usilnie trzeba jego ces. m., żeby tej okazji ważyć lekce i puszczać mimo się nie raczył.

Ofiarować naostatek jego ces. m. i do uspokojenia tej wojny, i do inszych wszystkich spraw ku dobremu pospolitemu i sławie jego ces. m. przynależącym, wszystkie siły i majątności nasze; przytem nas i syna naszego i namilszą małżonkę naszą jako najlepiej zalecić.

Toż mają sprawować przed królem j. m. Ferdynandem, żeby się dał jakimi środkami i słusznemi kondycyami przywieść do pokoju; jako najwięcej ochraniając wiary i chęci naszej z jego ces. m.

Toż wszystko tak *publice* jako *privatim* z pany rzeskiami i z papieskim i inszych królów posłami, żeby starania swego u cesarza j. m. i u króla j. m. Ferdynanda w tej zgodzie nie litowali, starać się będą, wedle czasów i osób rzecz samę stósując, wedle których i rzecz i słowa udane być mogą lepiej, niż sama instrukcyja opiewa. Strzegąc się we wszystkim, żeby się okazała nie dała do złego w czem o nas rozumienia; gdyż my o tej zgodzie myślimy i onę stanowimy tym umy-

RESPONS

TEGOŻ Ś. PAMIĘCI KRÓLA ZYGMUNTA STAREGO, POSŁOWI
KARŁA PIĄTEGO CESARZA CHRZEŚCIAŃSKIEGO,
W BRZEŚCIU DANY.

Król j. m. co na przeszłym sejmie w Piotrkowie, przez posły od króla jego m. rzymskiego było sprawowane, i co się im za respons dało, dobrze pamiętać raczy. Żadnemu wprzód nie daje j. k. m., żeby kto miał mieć większą chęć do poratowania wszystkiego chrześcijaństwa przeciwko temu tak możnemu nieprzyjacielowi. W czem, jaką pieczę i pilność przez ten wszystkie czas, jako na tej stolicy usiadł czynić raczył, i jako o tem usilnie myślił, są tego znaczne dowody. Abowiem król ich m. węgierskim, bratu swemu Władysławowi i potem synowi jego Ludwikowi kilka razów posiłki dawał, i utrapionemu temu węgierskiemu królestwu ku odparciu tego nieprzyjaciela wojska niemałe posyłał. Ale gdy baczył, że jego i węgierskiego królestwa moc taka nie była, żeby się ta wojna tak niebezpieczna trzymać trwale mogła, jedno ażby inszych panów chrześcijańskich pomoc do tego przystąpiła, — i przez listy i przez posły nie zaniechał panów, królów, i książąt inszych chrześcijańskich dosięgać i prosić, obyczajem wszelakim ich do tego wiodąc, aby się pamiętali być członkami jednego ciała, nie jakiegożkolwiek, ale Chrystusowego; onego mówię ciała, które sam Pan krwią swoją odkupił raczył, żeby wszystkie w się wierzące jednym ciałem u-

czynił; aby, jaką między sobą członki mają w ciele miłość, takowąż między sobą zatrzymali ci, którzy przez wiarę z Panem Chrystusem w jedno ciało złożeni są; żeby się pojednawszy i niesnaski któremi się między sobą żarli porzuciwszy, to niebezpieczeństwo nad wszystkimi wiszące odpierali.

Wtem kiedy jego k. m. panów chrześcijańskich napominać nie przestawał, rozumieć tego nie chcieli, i owszem, że sami się między sobą gryźć woleli, niżby o obronie tak wielkiego niebezpieczeństwa myśleć mieli. Zkąd mocy nieprzyjacielowi przybywało, a państwa j. k. m. szablą i ogniem pustoszone; gdy jego k. m. od przyległych sąsiad odbieżany, sam mocy tak wielkiej nieprzyjacielskiej wyrównać nie mógł. To widząc jego k. m. wielką ciężkość serdeczną z tego miał. Abowiem go i niszczenie ludu jego bardzo trapiło, i że to jako w zwierciadle przedtem wszystko widział, co się potem przydało. A żadnej inszej rady nie mogąc znaleźć, przyszła mu na myśl ona przypowieść: że każdy pierwszą powinien swęj głowie obronę.

Był gotów jego k. m. do każdej i do najniebezpieczniejszej potrzeby; tak, że gdyby i żywot dla całości rzpltej chrześcijańskiej przyszło było na szanie stawić, z wielkąby to był chęcią uczynił. Ale bacząc, *vanam esse sine viribus iram*, widząc ku temu domowemi rozterkami animusze zajątrzone, do mordów zobopólnych i do braterskiej krwi, ach niestetyż, niż do obmyśławania, jakoby tego nieprzyjaciela od siebie zbyć i tak wielkie niebezpieczeństwa odwrócić mogli, pochopniejsze, — nadto, iż nie była żadna nadzieja o zgodzie i jedności, ale codzien więcej ciało to Pana Chrystusowe wążlało i rwało się, iż tak było wiele sekt różnych, które zgodę spólną targaly, i gniew pański na nas obracaly; cöz inszego j. k. m. miał czynić, jedno wżdam radzić, jakoby sam siebie i królestwo swe, za pomocą bożą w cale zachować mógł. Dla czego, co przedtem za staraniem nieprzyjacielskiem pokoju abo przymierza odmawiał, to potem barzo rad uczynił. Mając za to, iżby przynajmniej rzpltej chrześcijańskiej dobrą przysługę uczynił, że nieprzyjacielom przystępu do przyległych kra-

jów przez państwa swe nie dopuścił; że królestwa swego moc aż do tego czasu wcale zachował, kiedyby do starcia się znacznie z tym nieprzyjacielem, pewniejszej nadziei okazała być mogła. Którą, że i teraz w. m. imieniem jego ces. m. przekłada, raduje się z tego król. j. m. i co sprawić pan Bóg raczył, żeby to umocnił, życzy, aby wżdam kiedy ten pokój i zgoda między pany chrześcijańskimi postanowić się, i ta wyprawa powszechna do skutku swego przyjść mogła. Lecz nie widzi jeszcze, żeby tak między nimi pokój płużył, jako rzplta wszystka chrześcijańska potrzebuje; której co powinien j. k. m. ma na dobrem baczeniu, i nie zapamiętał wielkiej swej powinności i przyjaźni, którą z najjaśniejszymi bracią j. ces. m. mieć raczy. Widzi i niebezpieczeństwa, które koronę otoczyły, i prawie tego sobie nigdy z oczu i z myśli nie spuści. A im pilniej to u siebie uważa, tem się przychylniejszym staje do tego, czego w. m. imieniem jego ces. m. od króla jego m. żąda; życzy sobie aby dogodził, życzy sobie i złączenia mocy swej z wojskami ich m., aby jako za pomocą bożą, to królestwo węgierskie tak utrapione, wyswobodzone być mogło; życzy żeby to niebezpieczeństwo, które nad samym i ziemiami jego k. m. wisi, było zniesione. Ale nie baczy, jakoby się to odprawić warownie mogło, póki panowie chrześcijańscy między sobą zgadzać się nie będą.

Więc, żeby za rok abo za dwie lecie, tą expedycją sprawić się co mogło, obawia się. A nadewszystko j. k. m. oglądać się na to raczy, że jeźliby w tych dwu latach wojna skończona nie była, aby się ta liga nie rozerwała, a zatem gdzieby zaniechawszy obmyśławania spólnego o dobrem wszystkim chrześcijaństwa, każdy za prywatą swą, pożytkiem uwiedziony, poszedł, żeby król j. m. odbieżany sam nie został. Z czego ugraniczni a bardzo przylegli nieprzyjaciele wielkąby pociechę odnieść mogli.

Niechaj jedno jego k. m. obaczy, że się *serio* za to wszyscy biorą; że spólne zezwolenie królów i książąt wszystkich chrześcijańskich znacznie do tego przystępuje; że pewna a nie na mały jaki czas wyprawa uchwalona, — nie zejdzie nic na królu jego m. w tem wszystkim,

coby królowi chrześcijańskiemu, sąsiadowi dobremu i tak bliskiem powinowactwem z ich m. złączonemu, przynależć miało; a znać nad spodziewanie wielu, więcej niż rozumieją, pokaze.

Nie schodzi nic jego k. m. na wielkości serca i prawie królewskim animuszu; ale uważa z drugiej strony, że potężności któraby temu nieprzyjacielowi zrównała nie dostaje, i tego się boi, że tak potrzebna wojna i tak niebezpieczna zaczyna się niekiedy, ale nie widzi żeby się statecznie kończyła. Czemu się dzieje, że nieprzyjaciel rozdrażniony, widząc nasze oziębłe a nie na czas rozpuszczone wojska, tem się sroższym dopiero chrześcijaństwu stawia, tem większe serce na nas bierze, i okoliczne państwa przez obrony gromi. Czemu, tym jedno samym obyczajem zabezpieć się może, żeby nie na jeden rok, ani na dwie, ale na wiele lat ta wyprawa powszechna postanowiona była. Dopiero wtenczas za szczęśliwe poczytać i czego pociesniejszego spodziewać się moglibyśmy. Nie gani król j. m. i tego starania jego ces. m., które myśląc jakobyśmy tych, którzy teraz z Turkiem trzymają do siebie przyciągnąć mogli, podejmować raczy. I zda się k. jego m. żeby to nie było trudno; gdyż ci wszyscy którzy teraz przy nim stoją i stronę jego trzymają, nie tak to z chęci, jako z bojaźni czynią, a bojaźń pospolicie niedługo w powinności ludzie zatrzymawa. Jakoż, w tem wątpliwości żadnej niemasz, że wiele ich jest, którzy jedno na czas i na okazy, za któraby mu się wybić mogli, pilno czekają, nic szczęśliwszego u siebie nie poczytując, jedno żeby z ciężkiej niewoli do wolności kiedy przyszli i z chrześcijanami się złączyli, by jedno ich tak potężne być rozumieli. Oto i wojewoda wołoski (czego się wzmianka czyni) w on czas, gdy jego m. ks. Ba tazar biskup wrocławski, i j. m. pan Zapha podkanclerzy czeski, w tejże sprawie od ich m. braci j. c. i j. k. m. w Piotrkowie byli, dawał znać przez posła o swej chęci przychylniej ku chrześcijaństwu, z serca sobie życząc, i chcąc rady swe tajemne z ich m. znać, i by jedno warownie być mogło, mocą się swą do nich przykładać. Co swemu posłowi król jego m. odnieść ich m. i odpowiedzieć zlecić raczył. A temu wo-

jewodzie, jako o żołnierza do boju, tak i o konie dobre nie trudno. Który gdyby się jeszcze z multańskim złączył, który się też nam chętnym pokazuje, znaczne wojsko postawiłby mogli usarzów i kozactwa, jaki do wojen żołnierz z Turki najspodobniejszy. W tem wszystkim, jako proszony od wojewody wołoskiego, król j. m. cesarza j. m. chrześcijańskiego obwieścić raczył. A że jego ces. m. chce, jakoby za medyatora i tłumacza jego k. m. w tych sprawach używać, nie śmie tego król j. m. tak jaśnie na się wziąć. Bo nie dowierza wojewodzie, aby się jego rady nie odkryły, i do wiadomości cesarza tureckiego nie przyszły; coby bez wielkiego niebezpieczeństwa być nie mogło. Jeśliby jednak pan wojewoda w czem ku dobremu rzpltej chrześcijańskiej, abo cesarza jego m., abo króla jego m. rzymskiego ostrzedz chciał, z chęcią rad król j. m. jako uprzejmy przyjaciel i powinien ich m., własnego i królestwa swego niebezpieczeństwa obroniwszy, wszystkim ich m. oznajmi, i starać się pilnie chce, żeby i sam król jego m. jako natajemniej i przez posły jego ces. m. w tem wszystkim znaszać się z ich m. mógł, coby jedno ku dobremu wszystkiego chrześcijaństwa należało. A mimo to, ma król jego m. rzymski i w Węgrzech i Siedmiogrodzkiej ziemi, wiele ludzi do tego sposobnych, przez które z tymi to wojewodami we wszystkim znosić się jego ces. m. może; chyba, żeby się lepiej zdało przez nieznacne ludzie, dla rozmaitych suspicyj to odprawować. Co się tyczy Tatarów, że i ci z Machometany trzymają, trudniejsza z tymi sprawa; wszakoż jeśli się ces. jego m. już na to statecznie namyślił, aby i tego pokusić, aby którymkolwiek obyczajem przywieść się dać mogli, żeby tej wojny pomogli, być może, że się znajdą takowi, których ces. jego m. użyć do tego będzie mógł, lecz w tem król jego m. u siebie rady nie znajduje. O Moskwie podobno lepsza by nadzieja być mogła, którzy iż są greckiej jako i Wołoszy wiary, i za chrześcijanie chcą być poczytani, być może, że się do tej ligi wojennej dadzą przywieść; ale do czegoby się zejść mogli, będąc tak dalece od królestwa węgierskiego odlegli, król jego m. baczyć nie może; iż nie radby się z tymi w rzecz wdawał,

którzy się jego k. m. nieprzyjaciółmi pokazują, chociaż z nimi na kilka lat ma przymierze. W to jednak j. k. m. potrafiować chce, aby w czym jedno rzecz można będzie, na k. j. m. jego ces. m. i wszystkiemu chrześcijaństwu nie zeszło. To wszystko co może i ma, cesarzowi jego m. przyobiecuje i ofiaruje, by jedno już statecznie w rezę swą rzeczy weszły, ażeby się tak opatrzyło, jakoby tak potrzebna i niebezpieczna wojna, nietylko zacząć, ale i statecznie prowadzić, i za łaską a miłosierdziem bożem, szczęśliwie skończyć się mogła.

A że wiedzieć chce jego ces. m., jako wielkieby wojsko król j. m. jazdy, jako wiele piechoty stawić umyślił, i z jakim przygotowaniem tej walnej ekspedycyi pomódz chce, w tem jego k. m. nic stanowiąc nie może, ażeby pierwej wszystkie stany koronne na sejm zjechawszy się, na co pewnego pozwoliły.

O czem na blisko przyszłym da Pan Bóg sejmie k. jego m. radzić będzie. Nadto nie wiedząc król jego m. jako z wielkiem i z jako przygotowanem wojskiem jego ces. m. pociągnie, i owszem nie widząc nic gotowego, nie zda mu się też, aby on pierwej miał się z tem odkryć, jakoby wielkie wojsko ku obronie rzpltej chrześcijańskiej stawić mógł; — pierwejby król jego m. chciał widzieć, coby za początki tej wojny były i jakoby poszły. Zatem to król jego m. jest gotów pokazać, że wszyscy uznają, iż na powinności króla j. m. w tej mierze, jako pana chrześcijańskiego, nic nie schodzi.

CUNCTATIONEM

króla jego m. Zygmunta pierwszego, której w tej sprawie około ligi używał, wynosi chwaląc *usque ad sidera*, KROMER *gravissimus scriptor* naszego wieku, *in oratione funebri* w te słowa.

Jako wielkiej i podziwienia godnej mądrości ten pan był, świadectwo daje sama rzeczpospolita koronna, którą on przez wszystkie czasy dobrze i z wielką pochwałą, wszystkich w obec, ile mu zesze lata i niesposobne zdrowie jego dopuściło, rządził i sprawował. A co większa, królestwo to ze wszystkich stron od możliwych a gwałtownych nieprzyjaciół obtoczone, całe zachował. Abo wiewem we wszelakich radach na których rzeczpospolitej co należało, nie upornie, nie skwapliwie i nierozmyślnie nie poczynał; wszystkie sprawy ku dobremu pospolitemu, a nie ku prywatnie czyjejkolwiek, nie tego abo owego, ale wszystkich w obec pożytecznemu dogadzając, stósował. Na pewne szczęście nigdy się nie spuszczał, *tuta consilia* nad *speciosa* a omylne i niebezpieczne przekładał, i onych się we wszystkim trzymał. Wojny w której szczęście najwięcej władnie, nigdy nie pragnał, ani onej, jedno potrzebnie a za wielką krzywdą, nie podnosił. Także nigdy onej sentencji jednego z poetów nie odstąpił: *Omnia prius experiri, quam armis sapientem decet*. Przetoż rady która pokój za sobą niosła, nigdy w samem zaszcziu wojennem, chociaż mu wszystko po

myśli szczęśliwie szło, nie odrzucał. Królestwa które mu Szwedowie, Węgrzy, Czechowie, z prośbą ofiarowali, przyjąć nie chciał, aby snąć samego siebie i miłej ojczyzny swej nowemi walkami, któreby niebezpieczeństwo jakiegokolwiek za sobą wprowadzić na koronę mogły, nie zatrudnił. Wołoską ziemię acz mógł pod moc swą podbić, wszakoż jednak nie chciał; częścią widząc iż wiary nigdy statecznie nie trzymali, częścią obawiając się, aby więc z rozpaczy Turkowi się nie podali, częścią też, aby nam przyłączywszy wołoską ziemię do Polski, z Turkiem graniczyć, a potem za okazją poswarków granicznych, do wojny kiedy nie przyszło. Nie żeby się wojny przeciw nieprzyjacielowi krzyża ś. zbraniać miał, ale iż baczyl że to niepodobna, aby on sam, abo którykolwiek z panów chrześcijańskich pojedynkiem tak potężnemu nieprzyjacielowi mógł wyrównać, który wielkiej części Azji, Afryki, Europy rozkazuje; który niekiedy potężne greckie państwa w niwecz obrócił, który karmańskie, cylijskie, syryjskie, egipskie i wiele inszych narodów w jednym roku pod moc swoją podbił, i perskiemu królowi naostatek w lud i w bogactwa wielce dostateczemu, nieraz daje się znać. Ale zaś ta rada i to zdanie jego było: iżby wszystkim panom chrześcijańskim moc swoją wspólnie a zgodnie złączyć potrzeba, gdzieby tego nieprzyjaciela z karków swych zrzucić chcieli. Baczając tedy iż wszyscy panowie chrześcijańscy prawie ustawiczne rozterki, niezgody i wojny między sobą wiedli, wszelakim ucziwym obyczajem wojny tureckiej uchodził, i Ludwikowi, który był synem brata jego, węgierskiemu i czeskiemu królowi toż z pilnością radził; który gdyby był w młodości swej raczej stryja swego, a niżeli niektórych nieunoszonych ludzi rady słuchał, a pokojem, gdy mu go sam Turek ofiarował, nie gardził, żyłby był podobno do tego czasu, aniby tak potężnego królestwa, któremu murem było wszystkiemu chrześcijaństwu, współ z sobą do upadku nie przywiódł. A tać była przyczyna, że u tego pobożnego a prawie chrześcijańskiego króla, mało sprawiła prośba i napominanie ojców świętych Juliusza wtórego, Leona dziesiątego, Adryana szóstego i Klemensa siódmego, najwyższych pasterzów

kościola bożego, aby miał podnieść wojnę przeciwko Turkowi. Życzyli w prawdzie tego król baczny a mądry, aby mógł kiedykolwiek czas ten przyjść, któregooby panowie chrześcijańscy zaniechawszy domowych niesnasek, zgodnem sercem przeciw temu nieprzyjacielowi wszyscy moc swą znieśli. W czem wielką pilność i staranie czynił, nie kosztu nie ważąc, tak z cesarzem j. m. Maxymilianem zjehawszy się, jako i do Ojców ś. przełożonych w kościele bożym, i do innych panów chrześcijańskich posły swe posyłając, aby jedno wszystkich mógł przywieść do zgody i jedności. I gdy się na początku nieco nadziei do tego pokazało, na jeden tylko rok przymierze Bajazetowi dziadowi Solimanowemu pozwolił. Potem gdy go ta nadzieja omyliła, częstokroć a prawie duchem prorockim zwykł był mówić: że nigdy do tego za żywota jego nie przyjdzie, aby kiedy panowie chrześcijańscy moc swoją przeciw temu nieprzyjacielowi złączyć mieli. Widział to bowiem jako we zwierciadle, iż póki między pany chrześcijańskimi nienawiści trwać będą, nigdy do tak świętobliwego spółku przyjść nie miało.

KONIEC Z PRZESTROGĄ.

Z tych wyżej pomienionych konsultacyj i poselstw, każdy obaczyć może, gdzieby korona polska do ligi z pany chrześcijańskimi porządnie przystąpić miała, że się na wiele rzeczy oglądać potrzeba, i na wiele *requisita*, które oraz do kupy znieść się mają. Jedne są rzeczy, które służą do zawarcia tej odprawy, jako namowy, spisy, *juramenta*. W tych namowach to jest *observatione dignum*, iż kiedykolwiek u królów panów naszych przemawiali się, jako wielą jazdy i jako wielą piechoty, abo jakim walnem przygotowaniem tej ekspedycyi pomódz chcieli, zawsze się na to odwoływali, iż coby mogło być nad opatrzenie obrony od nieprzyjaciół koronnych, którzy ją w około otoczyli i okrażyli, takie *auxilia* obiecowali, pomniąc na prawo przyrodzone: *sui quemque capitis primum custodem esse oportere*. Drugie rzeczy należą do eksekucyi, gdzieby która strona *pactis non staret*, aby był mianowan *judex et executor*, a nikt inszy być nie może nad Ojca ś., który jest *autor ligae, summus pastor ecclesiae, et supremus regnorum moderator*. Trzecie *requisita* rzecz samę z sobą niosą. Bo kto chce wojnę wieść z tak możnym nieprzyjacielem, potrzeba mu *nervum belli*, wielkich skarbów i dostatku, wielkość ludzi żołnierskich i hetmanów biegłych w sprawach walecznych, potrzeba wojsk nietylko na morzu, ale i na ziemi, nie na jeden rok, ale do skończenia wojny. Potrzeba aparatu wielkiego wojennego, dział,

kul, prochów, piechoty i innych rzeczy, których wojna potrzebuje. Nuż potrzeba bojaźni bożej, rządu, posłuszeństwa, zgody i miłości wspólnej. Ciężar tej wojny wszyscy jednostajnie mieć mamy *proportione accurata et exquisita*, naprzód k. j. m. który nam obronę powinien, stan duchowny, panowie rady, starostowie, rycerstwo, miasta, kupiec, oracz, i opatrzyć to, aby nam potrzeb wojennych wedle największej możności dostawało. Bo każda *jacturam in fervore belli* latać trudno i niebezpieczno. A tak gdzieby nam z tych przerzeczonych rzeczy na czem schodziło, *nostro nos metiamur pede: nec irriterimus hostem potentem*, a zwłaszcza że przymierze z nich mamy. Wszakże jednak i przymierzu nie dużejmy, gdyż *de propinquo bellum gerit*, ale bądźmy gotowi i tak czynimy, jak czynią Wenetowie, a mądrze i opatrnie, którzy mając z nim przymierze, gotują się jako do własnej potrzeby, tak na morzu jak i na ziemi.

SUMMA abo KOMPEDIUM DELIBERACYI

która vertitur in ea quaestione:

Utrum socia arma capienda sint regno Poloniae cum christianis principibus adversus Turcarum imp: nec ne? Ac de modo ineundae ligae.

Antiteses

pro parte affirmativa.

1. Każde złączenie *armorum* przeciw poganom, dla pomnożenia i rozszerzenia czci i chwały bożej, pobożne i chwały godne jest. Świadczą o tem ligi Ojców ś. papieżów, cesarzów, królów, książąt chrześcijańskich, które *ex fervore pietatis*, przeciw Saracenom i Turkowi z wielką sławą swą czynili.

2. Idzie *pro sacrosancta religione et fide catholica*, idzie o kościoły, o wyswobodzenie chrześcian z ręki pogańskich, o rekuperacyą *terrae sanctae*, i inszych państw chrześcijańskich.

3. Przywodzi sława niesmiertelna i odplata hojna od Pana Boga, tym, którzy się *devovent pro nomine et gloria Christi*.

4. Upomina nas *temporis opportunitas*, gdyż *ex certis praedictionibus, imperii turcici ultima periodus instare dicitur*.

5. Ciśnie sama potrzeba; bo kto nie może sam nieprzyjacielowi zdołać, ratunku od inszych szukać; co się tu najduje, że żaden mocarz nie wyrówna sam mocy tureckiej, *et fortior est virtus unita, quam dispersa*.

6. Ciśnie bliskie i gwałtowne niebezpieczeństwo: *tua res agitur, dum paries proximus ardet.*

7. Wołoska i multańska ziemia hołdowne koronie, od tego nieprzyjaciela oderwane.

8. Ekursycy, depopulacye i spustoszenia ziemie, majątności, pobierania dusz chrześcijańskich w niewola z przeklęctwem ludzkim, za rozkazaniem cesarza tureckiego abo przegładaniem.

9. Na przymierze próżno się spuszczać mamy, bo je trzyma komu chce, i póki mu się podoba.

10. *Expedit reipub.* aby ta *juventus*, która jest przez walecznego króla Stefana w sprawach rycerskich wywiczona, nie próżnowała i nie zależała się.

11. Tak się już szlachecki stan rozrodził, żeby mogła *deduci colonia aliqua oblata occasione*, do czego by łatwo przyjsć *nacta victoria ex hoc hoste.*

12. Postrzedz nam potrzeba, abyśmy jakiego obelżenia i zmayı na naród nasz nie wnieśli, gdziebyśmy braci i sąsiadów naszych w potrzebie ich opuścili.

13. Zjednamy sobie wielką miłość u wszystkich chrześcijaństwa, a zwłaszcza u sławnego domu rakuskiego, panom naszym królom polskim pokrewnionego, i nam w sąsiedztwie bliskiego.

Pro parte negativa.

1. *Fides hosti servanda*, a zwłaszcza nam chrześcianom, bo przymierze poprzysiężone łamać, które przodkowie nasi świątobliwie i nienaruszenie chowali, jest to przeciwko Panu Bogu: czego jako się mści, zginienie Władysława u Warny dowód jawny.

2. Przyczyny słusznej do zrzucenia przymierza żadnej niemasz, gdyż do tego czasu państwa koronne w pokoju siedzą. Przymierza nam jawnie nie wypowiedziały. Najazdy nizowych Kozaków do Wołoch przegłada. Iż Tatarzyn *per extremos fines*, bez wieści niewiadomie i ukradkiem przeszedł, *more magis latrocinantium, quam belligerantium.*

3. *Temerarium est*, w pokoju wojny szukać, przed czasem na nią zarabiać, i dobrowolnie niebezpieczeństwo na głowę swą wciągać.

4. Spółki takie podległe są wielkim przypadkom, co się może wiele przykładów *ex historia sacra* dowieść: wszczęciem powietrza w wojskach, niedostatkami *comeatuum*, śmiercią tych, którzy *inter se contrahunt*, niezgodą hetmanów, niestwornością różnych narodów i żołnierza, i inszych niezliczonych przygód.

5. Żadne państwa temu niebezpieczeństwu tak dalece nie są podległe jako korona polska; obawiać się trzeba, aby opuściwszy Niemce, u nas *sedem belli* nie uczynił.

6. Nam Polakom *in campis late patentibus ad praedam hosti expositis* (jako *Jovius* pisze i rzecz sama pokazuje) *periculosissimum est expectare longinqua auxilia*. Tenże pisze, iż z tej samej przyczyny, Nander, Alba i Rodus insuła zginęła.

7. Królowie i królestwa *sua curant*.

8. Polska korona nie jedno samego Turka ma nieprzyjaciela, ale wiele inszych *gentes ferocissimos, ac totum adeo septentrionem* na sobie trzyma i jest jako *propugnaculum interioris Europae*. Na te wszystkie oglądać się potrzeba, aby wyjechawszy z korony, nas w tył *non adoriantur*.

9. Spółek ten żadną miarą trwały być nie może między narodami temi, których umysłami, obyczajami, przyrodzenie samo rozróżniło. Dało się to znać teraz, jaka zgoda między Węgry a Niemcy była. Na Rabie też Włoszy jako kontenci z żołnierzów niemieckich. A będącńska *transactia* jaki skutek wzięła?

10. Rozróżnienie w wierze, wielką niezgodę i niestworność nietylko między królmi, książęty, ale i miasta uczyniła; zkad każdy obaczyć może, na jakiej przeszkodzie temu spółkowi będzie.

11. Jeszcze pewności żadnej nie mamy, jeżeli już cesarz j. m. chrześcijański, na sejmie rzeskim zawarł i postanowienie uczynił *de bello sociali movendo*, z którymi królmi i książęty, jakiemi kondycyami, co za obyczaj *belli gerendi*. *Item quis autor ligae et executor*, gdzieby która strona *pacis non staret*. Trzeba też widzieć na piśmie *pacta conventa*, spisy i przysięgi. Bo liga nie inszego nie jest, jedno *contractus societatis de consensu partium factus*.

12. Ani też wiemy jako wielkie *auxilia* nam obiecują ku obronie korony, jeśliby się na nas *moles belli* obaliła, i jaki warunek, którego byśmy pewni byli, nam będą chcieli uczynić. Gdyż kontrakt jest *stricti juris*, *s. si quid in eo non exprimitur, pro amisso habetur*.

13. Prawda jest, że pobożna rzecz jest wiarę chrześcijańską i rozlaniem krwi w pogańskich krajach pomnażać i rozszerzać; ale do tego wiele potrzeba: *ardentem fervorem pietatis*, (który teraz w ludziach zgasł), jedności wiary, miłości wspólnej między pany chrześcijańskimi, rządu, posłuszeństwa, persewerancyi, dostatku, wojsk wielkich, nietylko na ziemi ale i na morzu, nie na jeden rok, ale do końca wojny, nie jednego ani dwu królestw, ale wszystkiego chrześcijaństwa. *Optanda haec magis sunt, quam speranda*.

ZDANIE.

In rebus dubiis tutissimum consilium est cunctari. Bo aczkolwiek *cunctatio* z razu *non tollit periculum*, ale przygotowawszy i sposobiwszy wszystkie *media ad victoriam*, *intenta est ad occasionem rei bene gerendae*. Przykład jest *in Fabio maximo*, który *cunctatione sua, extremis laborantem remp. romanam, in pristinum statum restituit*. Taki był u nas *cunctator* sławny król Zygmunt pierwszy, który chociaż był od Karła walecznego i fortunnego cesarza, od Ferdynanda króla rzymskiego i od innych panów chrześcijańskich do ligi pilnie sollicytowan, jednak zwłaczał, czekając zgody i gotowości panów chrześcijańskich, obiecując *in eo certamine* gotowością swą nie być poślednim. Zaczem i koronę przez wszystek czas panowania swego w całe zachował, i *eam laudem conservatae fidei et pactorum obtinuit*, że go Soliman za brata i ojca miał. Abyśmy tedy czego nieważnie i skwapliwie nie uczynili, czembyśmy sami siebie i koronę do wielkiego niebezpieczeństwa (strzeż Boże i do upadku) nie przywiedli, bez żadnego pożytku rzeczyw. chrześcijańskiej, *amplius deliberandum censeo*.

SŁÓW PARĘ OD WYDAWCY

Z OKAZYI DWU PÓWYŻSZYCH PISEMEK.

Rzecz pewna, iż chcąc sprawiedliwie ocenić literaturę naszą, z innego na nią, niż na wszystkie inne, zapatrywać się trzeba stanowiska. Polska, której przeznaczeniem było stać całej Europie za przedmurze od Wschodu, stać niby na straconej placówce przeciwko najazdom hord azyatyckich, nie mogła się kształcić i rozwijać w ten sposób, jak reszta Europy, spokojnie poza puklerzem jej piersi siedząca. Rzadkie zdarzały się chwile, w którychby wolna od oręża ręka, dłużej nieco piórem pobawić się mogła. To też literatura nasza nie rozwinęła się wielce w *obszerne dzieła*, owoce wyrafinowanego systematu i mozolnej pracy. — Nie każdy kto mógł, i nie zawsze kiedy chciał, miał czas na ich pisanie, — i ztąd pismienictwo nasze przeważnie odrębny zupełnie cechuje charakter. U nas obywatel-rycerz, upatrzwszy chwilkę wolną od gwaru obrad i spraw publicznych, albo korzystając z krótkiej przerwy wśród grzmotu tureckich dział i świstu strzał tatarskich, zapisywał ważniejsze wypadki tego tryskającego ogniem publicznego żywota, — nie poprzestając na żywym głosie, pismem przemawiał do braci, przekładając im swoje myśli i przekonania, — albo też na obozowem usiadłszy łożu, kreślił pospiesznie olbrzymie epizody tych ogromnych epei, tak ogromnych, że żadnej z nich dotąd nikt w jedne ramy pomieścić nie zdołał. — Ztąd powstało mnóstwo pism i pisemek drobnych, które atoli

im drobniejsze, tem treściwsze niemal i pełniejsze, — tem silniejsze tą prostotą i zwięzłością, na jaką stać tylko pisarza, który się na siodle i w obozach do autorzkiego gotował zawodu. — Pisemka te rozrzucone po całym obszarze krain dawnej Polski, dziś jeszcze niedostatecznie zebrane są i poznane, a jednak są one niezmiernie ważne dla tego, kogo przeszłość nasza obchodzi, bo w nich zawarta jest sama treść tego, co wstrząsało od końca do końca potężną Rzeczpospolitą, — co grało w piersiach wielkiego narodu; — bo są to wreszcie jakoby owe malowania *à la prima*: niemasz w nich wykończenia, ale znać nieraz mistrzowskie pędzla pociągi. —

Obowiązkiem więc jest każdego, komu się potemu zdarza sposobność, obznajamiać o ile możności ziomków, z tą, że tak powiemy, dorywczą literaturą naszą, która gdyby dostatecznie poznana była, tak pod względem ilości jako też i jakości rozszerzyłaby i powiększyła znacznie ogół piśmiennictwa naszego.

Poczuwając się do tego obowiązku, będziemy i my Czytelnikom naszym dawać od czasu do czasu po parę, czasem po kilka razem takich pisemek, zestawiając je o ile możności podług wieku albo treści, jakieśmy to już nawet czynili¹⁾. — Obecnie dajemy ich dwa w niniejszym zeszycie, a mianowicie:

1. *Krótki rzeczy polskich seymowych, pamięci godnych, Komentarz, przez Jana Ponętowskiego z Łęczyckiej ziemi, roku 1569 uczyniony — i*

2. *Deliberacya o Spółku y Związku korony Polskiej z pány Chrześcijańskimi, przeciwko Turkowi. — Przydane są Poselstwa y Responsa sławnego Krola Zygmunta pierwszego. — Cel do ktorego te pisma zmierzają, ten jest, Festina lente.*

Autor pierwszego z tych pisemek Jan Ponętowski z łęczyckiej ziemi, był opatem gradyskim w Morawach, oddawał się naukom, a umierając książki i rękopisma swoje zapisał krakowskiej bibliotece. *Komentarz* jego

¹⁾ Tutaj należą pisma polityczne ks. bisk. Wereszczyńskiego, — tutaj Zdanie Syna koronnego ks. Grabowskiego, i inne.

wyszedł w Krakowie, u Stanisława Szarfenbergiera, bez roku, ale zdaje się, że tegoż samego którego uczyniony był, to jest 1569 — 4to, kart 20. Tytuł jego wiernie przytoczyliśmy powyżej. Na odwrotnej stronie tytułowej karty znajduje się herb *Róża*, a na następnych stronni-
cach wiersz polski i łaciński:

*In Arma Clarissimi Viri Domini Mathiae Zalinski,
Regis Poloniae potentissimi intimi Secretarii, in Jasie-
niec et Zyzmory etc. Capitanei. Bartholemeus Kozmiński,
de Domo Rosarum.*

*Non secus ac vermis halantes floribus horti
Candent, insertis flore decente rosis:
Sic et clara Rosae titulis insignia fulgent,
Signaque commendant cuncta decore suo.
Hoc nam stemma Duces etiamnum nobile gestant
Saxonici, quorum nomina clara vigent.
Haec Rosa (Praesul erat Gnezniensis) signa ferebat,
Et prisca semper nobilitate viri.
Te quoque Zalenii pietate insignis et armis,
Haec tua pro merito stemmata facta decent,
Tu quibus insignes virtutum jungis honores,
Nomina sic referent tempus in omne tua.*

Aliud, ejusdem.

Róża, ten biały kwiatek, śliczne listki mając,
Nad insze ziółka z siebie piękną wonią dając:
Wszyscy którzy się jedno jej herbu dzierzeli,
Zacnością, szczerą cnotą zawsze sławni byli.
Co się w tym zacnym panie wszystko pokazuje,
Który się sprawom jego dobrze przypatruje,
Nuż przedsię cudna Róża nie mień swej wonności,
Bądź zawždy jakoś zwykła przy twojej stałości:
Niech się twoje pachniące listki rozszerzają,
A im dalej, tem więcej sławy przymnażają:
Gdyż cię po wszystkie czasy zacząć mianowano,
Niech to teraz i potem jasnie będzie znano.

Text mowy Stanisława Sędziwoja Czarnkowskiego, stanowiącej pierwszą część *Komentarza*, porównywaliśmy z textem tejże mowy znajdującym się w dziele: *Źródłopisma do dziejów unii korony polskiej i W. X. Litewskiego.* — Drukiem ogłosił A. T. Hr. z Kościelca Województwa Działyński — w Poznaniu czcionkami Ludwika

Merzbacha — 1856 — folio — na str. 8—15; uznawszy atoli text zawarty w *Komentarzu* za pełniejszy i dosadniejszy, trzymaliśmy się go wiernie, zapisawszy tylko uwagę, na str. 17tej wydania naszego w przypisku zamieszczoną.

Pisemko drugie, niewiadomego autora, wyszło w roku 1595, bez miejsca druku — 4to, kart nieliczbowanych 24, — z tytułem wiernie pod licz. 2.) przez nas podanym.



LISTA

PRENUMERATORÓW BIBLIOTEKI POLSKIEJ

w królestwie polskiem i cesarstwie rosyjskiem

(*Ciąg dalszy*).

		Exemplarzy	
Wny	Gellert Antoni	" . . .	1
"	Zahorowski Tomasz	" . . .	1
"	Lucy Wincenty	" . . .	1
"	Berent Marcelli	" . . .	1
"	Kubańczyk Bronisław	" . . .	1
"	Barszczewski Jan	" . . .	1
"	Koskowski Maryan	" . . .	1
"	Baraniecki Władysław	" . . .	1
"	Janczewski Alexander	" . . .	1
"	Bloch	" . . .	1
"	Kwiatkowski Ignacy	" . . .	1
"	Withe Karol	" . . .	1
"	Wambach Władysław	" . . .	1
"	Stolyhno Wiktor	" . . .	1
Hr.	Tarnowski Jan	" . . .	1
Wny.	Markowicz Wincenty	" . . .	1
"	Lenz	" . . .	1
"	Nowodworski Józef	" . . .	1
"	Wąsowicz Jan	" . . .	1
"	Jackowski Józef	" . . .	1
"	Sumiński Zygmunt	" . . .	1

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

OD WYDAWNICTWA.

Coraz częstsze żądania całych kompletów Biblioteki polskiej, od pierwszego Nru wydanego w Sanoku, których to kompletów Wydawnictwo nader ograniczoną już tylko może rozporządzać liczbą, podały Wydawnictwu myśl uczynienia

nowej poprawnej edycji całego ciągu Biblioteki,

aż po zeszyty krakowskie, a przynajmniej dzieł ważniejszych, pod temiż samemi warunkami prenumeraty, jeżeli tylko ilość żądań postawi je w możności doprowadzenia do skutku tego zamiaru.

Życzący sobie zatem mieć *nowy komplet Biblioteki polskiej*, zechcą się zgłosić z żądaniami swemi jak najspieszniej, w Galicyi i w. ks. poznańskim: do **Wydawnictwa Biblioteki polskiej** — w **Krakowie Ulica Mikołajska Nro 626**; w królestwie zaś polskiem i cesarstwie rosyjskiem do Księgarni **Gustawa Gebethnera i Spółki w Warszawie**, jako utrzymującej główny skład i ekspedycyą **B. P.**, lub też do osób, które się Wydawnictwu na pośredników między niem a Publicznością łaskawie ofiarowały, i do ogłoszenia tegoż publicznie upoważniły, a mianowicie do **PP. Józefa I. Kraszewskiego w Zytomierzu** i **Antoniego Iwanowskiego**, bibliotekarza publicznej cesarskiej biblioteki w **Petersburgu**. — **Wydawnictwo** albowiem, tak dla swojej jak i **Szan. Prenumeratorów** dogodności, pragnie jak najrychlej się obliczyć, czyli i na jaką skalę, zamiar swój uskutecznić będzie mogło.



P187

17561

9